

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie, w niedzielę i święta nie wychodzi. Cena: 25 kop. w tygodniu, 1 zł. 25 kop. w miesiącu, 12 zł. 25 kop. w półroczu, 24 zł. 25 kop. w roku. Wskazywać należy na numer i rok. Wskazywać należy na numer i rok. Wskazywać należy na numer i rok.

KURIER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Roklany: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop. Zwykłe i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 12 po południu.

Dziś: Maurycego Mecz. Piątek: Tekli Panny M. Sobota: Gerarda. Niedziela: Ładysława z Giełn.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 36. Zachód: 6-12. Długość dnia godzin: 12-36. Ubyło: 4-6.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 38 r. Zachód: 6-39 w. Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 5 (st. 1 c. 8). Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.

Poniedziałek: Cyprjana i Just. Wtorek: Hiltrydy Panny. Środa: Wacława Króla. Czwartek: Michała Archan.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 269. — Telefon Administr. 512. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/251. telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Zelimira; jutro Bogosławy bł. **Zgromadzenia:** Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa Dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) **Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. Nr. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Eurwejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy irzezbierzy. (Nowy-Swiat Nr. 27—od 10-ej rano do 7-1/2 wieczorem.) **Koncerty:** Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Buljerjanna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.) **Teatry:** Wielki: dziś „Pan Twardowski”; jutro „Romeo i Julia” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzińskiej i p. Achillesa Stelle); — Letni: dziś „Uboogie lwice”; jutro „Koniec Sodomy” (występ panny Horwathówny); — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia”; jutro „Lirniczka z Sabaudji” (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (7-1/2 wieczorem.) **Lombard miejski:** Gotówkę w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9841 rs. 95 kop. Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południa i od 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— **Grażdanin** donosi, iż ministerjum finansów ma zamiar obniżyć taryfy zbożowe dla gubernij wschodnich i środkowych.

— **Główny zarząd poczt i telegrafów** zawiadamia, że z powodu otwarcia ruchu na odnodze żmeryńsko-mohylowskiej kolei południowo-zachodnich przewoźna będzie na wzmiankowanej odnodze poczta do stacyj następujących: Sewerynowka, Bar, Kopajgorod, Kotiażany, Niemirycze, Izraiłówka, Sulatycz i Mohylów podolski.

— **Podług wykazu biura kontroli służących**, ruch, z powodu zbliżającego się kwartału, znacznie się powiększył. Zgłosiło się w ciągu tygodnia poszukujących obowiązków 471 osób; z tej liczby umieszczono 437. Obecnie są poszukiwani: kucharze, lokaje, markierzy, froterzy, parobcy, pokojówki, piastunki, prakcy i slugi do wszystkiego; tych ostatnich biuro w ty-

godniu sprawozdawczem umieszcilo 221, oraz 100 kucharek.

— **Na targach miejskich** skonfiskowano: 900 funt. niedojrzałych owoców, 190 funt. ryb zepsutych, a komisje sanitarne zrewidowały 149 zakładów spożywczych. Z tej liczby 22-ch właścicieli, za znalezione nieporządki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Łapanie psów** na ulicach miasta jest obecnie dozwolone tylko do godziny 8-ej rano.

— **Jak donoszą Warsz. gubern. wiad.**, we wsi Sojki, w pow. kutnowskim, ukazało się zaraźliwe zapalenie płuc wśród bydła rogatego.

— **Począwszy od dzisiaj**, latarnie gazowe winny być zapalane o godz. 6 ej m. 45 wieczorem, gaszone zaś o godz. 4-ej m. 45 rano.

— **Następujące osoby**, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są przez Warsz. gubern. wiad. do powrotu: Michał Klamet 81 lat, Antoni Szostek 40 l., Ignacy Okraska 36 l., Jan Rulnicki 32 l., Gotfryd Hintz 25 l. i Michał Jakowlew 46 l.

— **Pozostający do rozporządzenia** głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego generał-lejtnant Tichmieniew powrócił z Siedlec. Gubernator kielecki r. t. Iwanienko przyjechał z Kiele. Inspektor warszawskiego wojenno-lekarskiego okręgu r. t. Łazarenko powrócił z objazdu. Naczelnik kancelarji głównego zarządu sądu wojennego generał-major Łuzanow wyjechał do Petersburga.

— **O zdrowiu Galasiewicza** dochodzą nas niezbyt pocieszające wiadomości. Sympatyczny autor „Czarłowskiej ławy” od paru miesięcy bawi w Kabece, gdzie też czas jeszcze jakiś zamierza przebyć. Według opinij miejscowych lekarzy, zachodzi konieczność dokonania nowej operacji, której wszakże chory podać się nie chce. Do cierpienia lokalnego przylączyło się wielkie rozdrażnienie nerwowe. Goście kąpielowi otaczają artystę szczerą sympatją, zwierzechność zaś

zakładowa czyni ze swojej strony wszystko, ażeby ulżyć cierpieniom chorego.

— Z teatru.

* **Od dłuższego czasu** niegrana doskonała sztuka Sudermana „Koniec Sodomy”, repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro.

W roli Ady, grywanej przez pannę Marcellównę, debiutować będzie po raz trzeci panna Horwathówna. * Dyrektor „Lutni”, Piotr Maszyński, zaprasza członków czynnych na pierwszą próbę, naznaczoną na d. 23-ci b. m.

— Nagrobek Bądarzewskiej.

Jeden ze składników nut w Wiedniu zwrócił się do tutejszej firmy fotograficznej C. o nadesłanie kopji nagrobka s. p. Bądarzewskiej, autorki jednego z najpopularniejszych utworów fortepianowych w Europie p. t. „Modlitwa dziewczyny”.

Zdjęcia już zostały wykonane i wysłane do Wiednia.

Jak wiadomo, pomnik Bądarzewskiej znajduje się na cmentarzu powązkowskim, na lewo od wejścia przez pierwszą bramę, od strony ulicy Przykoppowej.

— Z Towarzystwa dobroczynności.

Wczoraj w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia, na którym przyznano wsparcie z zapisu s. p. Ignacego Orzechowskiego, doktora medycyny, trzem wdowom po literatach a mianowicie: A. W. rs. 75, M. S. rs. 75, oraz R. Z. rs. 50.

Dalej z zapisu s. p. Żebrowskiego wyznaczono rs. 36 dla pogorzelców na Nowej Pradze, którzy w pożarze d. 31-go z. m. ponieśli straty dotkliwe.

Na czas nieobecności opiekuna cyrkulu VII-go p. Juljana Kuśmierskiego, zaproszono do pełnienia tych obowiązków p. Władysława Włodarskiego.

— Kanalizacja i wodociągi.

W sobotę, o godzinie 7-1/2 wieczorem, odbędzie się posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów,

23

NA FALI

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Wracał powoli, rozmarzony melodją, której pełna miał duszę, smutny, pełen bezmiernej tęsknoty.

Pewnego takiego wieczora, na esplanadzie pustej, spotkał samotną parę.

Szli, do siebie przytuleni, osłonieni parasolem od śniegu, który padał wielkimi płatami w ciszy.

Poznał po smukłej postaci i chodzie elastycznym wesolą Pepi z „pod snopa”, w jej towarzyszu—współlokatora Adama.

Do częstych zmian w sympatjach Pepi nawykł w codziennym obcowaniu. Uprawiała flirt, jak sport przyjemny, jak ślizgawkę zimą, a wiosłowanie latem.

Bezczynna, a żywa nadzwyczaj, w braku zajęcia, szukała wrażeń.

I teraz wracali z lodu.

Żywy podzwaniały na rękę Adama, dziewczyna obrana była krótko i przy latarniach widział Józef odcisk jej nóżki bardzo małej na świeżo spadłym śniegu.

Bojąc się być niedyskretnym, szedł z dala, a wyminąć nie chciał, by nie zrobić dziewczynie przykrości. Dolatywał go jej głos srebrny i śmieszek nerwowy, na którego dźwięk robiło mu się dziwnie gorąco, i bas Adama głuchy, wzruszony.

Była to szermierka słów, spojrzeń, uśmiechów pomiędzy dwójgiem bardzo różnej siły przeciwników.

Mężczyzna z całą świadomością rzeczy atakował

Bój się toczył bardzo blisko przepaści, którą oboje widzieli, którą on jej przedstawiał, jako niegroźną, ona lekceważyła, będąc pewną, że się na brzegu utrzyma.

On udawał, że żartuje, a drżał ze wzruszenia: ona udawała, że jest podnieconą i rozkochaną, a żartowała tylko, silniejsza całym kobiecym sprytem i przebiegłością, odczuwając zabawę tylko i wrażenie swawoli, jak po kieliszku szampańskiego wina.

Tak było, ale Józef-marzyciel inaczej widział. Widział dwoje ludzi młodych, rozkochanych, szczęśliwych, i odczuł w dwójnasób własne sieroctwo i osamotnienie.

Śmiech dziewczyny drżeniem przechodził mu po nerwach, serce mu bić poczęło, głowa płonąć. Szedł, jak lunatyk, za nimi, opętany żądzą kochania, opętany urokiem tej właśnie kobiety, której schadzke z kolegą miał przed oczami.

Na rogu swojej ulicy dopędził ich i minął. Pepi poznała go.

— Ah, pan Józef! — zawołała swobodnie — chodź pan pod nasz parasol.

— Zawieś nas będzie! — odparł wahajaco.

Ale ona prawą rękę wsunęła mu już pod ramię i przyciągnęła do siebie.

— Właśnie dobrze. Czemu pan nie biega na łyżwach? Pyszny był dzisiaj tor! Byle jutro śnieg odmielił! Cóż, gramy teatr nasz we święta? Uważam, że pan zupełnie o zamiarze zapomniał.

— Możemy grać, i owszem. Niech pani sztukę wybierze.

— Dobrze. Znajdę taką, gdzieby pan musiał ze skrzypcami wystąpić. To będzie cudowne! Co pan na to, panie Adamie?

— Nie! — mruknął zagadnięty.

— To brzydko dąsać się. Fe, nie lubię pana.

— Wiem o tem — odparł ponuro.

Zasmiała się swawolnie i zwróciła do Józefa.

— Zaraz po powrocie do domu zaczniemy poszukiwanie sztuki. Mam u siebie mnóstwo jednoaktówek. Ale kto grać będzie?

— Pani Liza z mężem, pani, panna Ludwika, ja!

— Marzę jeszcze o dwóch osobach: o panie Matlas i o hrabi Iwonie! Cudowna hy rzecz była sprowadzić ich znowu razem. Panie Józefie, urządzmy tę sztukę!

— I owszem. Szepnę słówko kuzynce radczyni i rzecz będzie zrobiona.

— Hrabiego wprowadź pan do nas! On taki zabawny.

Śmiała się i trzepotała, jak ptaszek, ani pamiętając Adama i poprzedniej z nim rozmowy, zajęta czemś nowem, innem.

Gdy młodzi ludzie znaleźli się w swym pokoju, Adam przeszedł się parę razy wszcz i wzdłuż, wręszcie splunął.

— Ładaco! — mruknął, siadając do nauki.

Józef poszedł do salonu.

U stołu, zarzuconego broszurkami zasiedli we dwoje z Pepi. W drugim kącie profesorowa z kuzynką Ludką szyły, wiodąc ożywioną rozmowę o nowinkach dnia, i nie zwracając na dwoje młodych najmniejszej uwagi.

Oni przerzucali stopy jednoaktówek, pochyleni ku sobie, dotykały się dłonie, czasami włosy złote dziewczyny muskały twarz chłopca, lub spływały się oczy.

Józef wpatrywał się w nią, jakby raz pierwszy oglądał. Jakaś gorącość wiała od niej, jakiś czar, i dziwił się, że dotąd nie widział, jakie jej usta były purpurowe i wilgotne, jakie zawrotne głębie leżały w zrenicach ciemnych, jak nerwowo rozdymały się nozdrza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na którym poruszona zostanie pomiędzy innemi kwestja budżetu na rok 1893-ci.

Wakująca od czasu śmierci inżyniera Emila Laubera, t. j. od dwóch lat, posada naczelnika biura budowy kanałów i wodociągów, jak się dowiadujemy, będzie jeszcze w r. b. obsadzona.

Przeznaczona na ten cel pozycja w budżecie ma być podwyższoną, jako zaś kandydata wymieniącego jednego z wybitniejszych inżynierów kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Rury wodociągowe ułożono w zeszłym tygodniu pod kierunkiem inżyniera Preysa na ulicy Radnej.

W oddziale drugim robót kanalizacyjnych przedsięwzięta będzie jeszcze w tym tygodniu budowa linii na ulicy Instytutowej.

Robotami kierować ma inż. Krzyżanowski.

Budowa kanału w cytadeli już się rozpoczęła.

Robotami kieruje inż. Sokal.

Roboty grabarskie pod budowę nowych osadników na polu mokotowskim postępują nader powoli.

Jak się pokazuje, przyczyną tego jest niedostateczny zasób kapitału przedsiębiorcy, który się tych robót podjął.

Zarząd jednak nowych wodociągów nie może być narażony na zwłokę, wydelegowaną przeto ma być komisja, która zbada stan rzeczy i orzeknie, czy roboty mają być prowadzone na koszt przedsiębiorcy, z jego kasei, czy też powierzone innej antreprezie.

Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższym posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów.

= Poczekalnia dla wyrobników.

Dziś, o godz. 10-ej rano, nastąpi otwarcie t. z. poczekalni dla wyrobników, szukających pracy, jak również otwarcie taniej kuchni ludowej, herbaciarni i kawiarni.

Budynek ten urządzono przy rogatce wolskiej.

= Środki zaradcze.

Od dnia wczorajszego na obu liniach kolei wiedeńskiej zaczęły kursować wagony sanitarne.

Pierwszy wagon wyszedł z pociągiem kurjerskim o godz. 3½ po południu.

Przy każdym z wagonów sanitarnych znajduje się apteczka i felczer.

Część służby felczerskiej zrekrutowano z miejscowej służby pociągowej na mocy świadectw kwalifikacyjnych, przez kandydatów złożonych.

Resztę zrekrutowano z miasta.

Każdy z wagonów sanitarnych zaopatrzony jest w dwa łóżka, tudzież wszelkie rekwizyty lekarskie.

Od jednego z mieszkańców Powiśla otrzymujemy następujący list:

"Gwoli zmuszenia właścicieli domów do łączenia się z zakładem wodociagowym, zostały skasowane w wielu punktach miasta wodociagi uliczne, z których główny pożytek miała ludność uboższa, w tem właśnie położeniu znajduje się obecnie dzielnica Powiśla, gdzie właściciele posesyj, przeważnie ludzie niezamożni, nie mają funduszu na zaprowadzenie wodociągów.

Wszyscy przeto mieszkańcy muszą czerpać wodę albo ze studzien, w których przy trwającej suszy woda jest fatalną, lub też brać ją wprost z Wisły, niefiltrowaną, a więc brudną i dla zdrowia szkodliwą.

Wobec obawy epidemii, grożącej przedewszystkiem biedniejszej ludności, uważam za niezbędne, aby magistrat otworzył kilka wodociągów na ulicach zaopatrzonych już w rury wodociągowe, jak Solec i Czerniakowska oraz w bliskości ulic nie objętych siecią wodociagową, a gęsto zaludnionych przez klasę robotniczą, jak: Górna, Fabryczna i Przemysłowa."

Na dworcach kolei: wiedeńskiej i nadwiślańskiej, wywieszono drukowane zawiadomienia, że na stacjach pogranicznych: Hłowo, Toruń, Katowice i Szopnice, odbywają się oględziny lekarskie wszystkich bez wyjątku pasażerów jadących za granicę, a na stacyj Szczakowa, oprócz tych oględzin i dezynfekcja.

= Fatalny żart.

W okolicach Bzina, u państwa **, bawiła przez czas dłuższy panna **, zaręczona z panem **.

Dzień ślubu był już wyznaczony na d. 8-my z. m., lecz skutkiem nieprzewidzianych okoliczności odłożono go na d. 11-ty b. m.

Naręczony, nie wiadomo dla jakich powodów, cofnął słowo na dwa dni przed ślubem.

Panna **, po odebraniu od naręczonego listu pełnego niesłusznych wymówek i zarzutów, w kilka godzin znikła gdzieś bez śladu.

Wszelkie poszukiwania jej przez dni cztery okazały się daremne, dopiero w dniu piątym znaleziono ją w górach lasu, przyległego do majątku naręczonego, w obłędzie, przyodzianą w szaty ślubne.

Nieszcześliwa o głodzie i chłdzie przeżyła pod gołym niebem cztery doby, a po przywiezieniu jej do domu krewnych, dostała tak silnego ataku sercowego, iż w kilka godzin wyrzuciła ducha.

Podobno list naręczonego pisany był żartem, a miał służyć za próbę miłości.

Co za żart fatalny!...

= Kradzieże.

Studentowi warszawskiego uniwersytetu, Hentzowi, na dworcu kolei petersburskiej skradziono tołmek z rzeczami. — W cerkwi przy ul. Miodowej mieszkańcowi Tomaszowi Piotrowi Skurygiowi, skradziono zegarek złoty wartości 100 rs.

= Sprzeniewierzenie.

Wczoraj rano pełnomocnik firmy F. Jankowski z ul. Marszałkowskiej pod № 180-ym, Henryk Kwiatkowski, otrzymawszy od swego szefa 569 rs. na zapłacenie rachunku, zbiegł.

K. dotychczas nie ujęto.

= Zuchwałe oszustwo.

Do jakiego stopnia warszawscy oszuści wyzyskują łatwowiernych włościan, dowodzi fakt następujący, zakomunikowany nam przez pana U.

Na Krakowskim Przedmieściu zaczyna przechodzącego wieśniaka jegomość jakiś, który pyta:

— A wy skąd jesteście?

— Z Grzegorzewa — odpowiada chłopiek.

— Bardzo dobrze, właśnie mój pan ma interes do waszego proboszcza.

Po chwili jegomość z wieśniakiem wchodzi do sieni jednego z domów, dokąd zjawia się jegomość drugi, oświadcza, iż da wieśniakowi list i lekarstwo dla proboszcza, a za drogę rubelka.

— Czy macie wydać z 10-ciu rubli resztę? — zapytuje chłopka.

Okażło się, iż ten posiada 5 rs.

Rzekomy pan zabiera owe 5 rs., poczem poleca służącemu wziąć 10 rs. i zmienić w aptece przy kupnie lekarstwa.

— Otrzymał od niego 6 rs. — kończy jegomość № II-gi.

Oszolomiony chłopiek idzie za służącym.

Gdy doszli na Krakowskim Przedmieściu przed dom pod № 7-ym, służący prosi wieśniaka o zatrzymanie się przez parę minut.

Tu kończy się epopeja, bo oszuści znikają bez wieści.

W liście do proboszcza wieśniak znalazł czysty papier.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na rogu ul. Żórawiej i Brackiej ekwipaż prywatny przejechał Jana Chełkowskiego, który został zraniony w głowę i uległ obrażeniu obu nóg.

Na ul. Ohmiejnej Jan Perkowski, najechany przez bryczkę, upadł i złamał nogę.

= Na trawie.

W dniu wczorajszym flisak, Szymon Chojak, poddany austrjacki, podczas pracy został ugodzony rekojescją wiosła tak mocno w głowę, iż w parę godzin życie zakończył.

Zwłoki złożone pod Czerskiem.

= Zastąpienie.

Wczoraj rano na ul. Świętojerskiej, wyrobnik niewiadomego nazwiska w ataku epilepsji upadł na bruk i zranił się ciężko w głowę.

Rannego odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Pożary.

W dniu wczorajszym, około godz. 8-ej wieczorem, pod № 8-im przy ul. Brackiej od rozlanej benzyny wszczął się ogień. Zaalarmowano oddział straży z Nowego Świata, lecz przed jej przybyciem domownicy ogień stłumili.

W dniu wczorajszym, o g. 8-ej m. 40 wieczorem, wszczął się pożar na poddaszu w domu pod № 8-ym przy ul. Aleksandrowskiej na Pradze, gdzie mieści się sąd pokoju.

Ogień w jednej chwili ogarnął facjaty 3-go piętra. Zawezwano oddziały I-szy, II-gi i III-ci straży ogniowej, oraz prąski, które w przeciągu trzech kwadransy ogień opłynały.

Straty w ruchomościach lektorów, nawiedzonych pożarem, są dość znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go września odbywać się będą w Jędrzejowie posiedzenia zjazdu sędziów pokoju pierwszego okręgu gubernji radomskiej.

— D. 23-go września, na koniemi targowisku na Pradze, sprzedawane będą przez licytację konie trzeciej artyleryjskiej brygady gwardyjskiej i grenadjerskiej.

— Do d. 23-go września zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji "Hermanów" przyjmować będzie akcje od tych akcjonariuszów, którzy zechcą wziąć udział w dorocznym zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 8-my października.

— Do d. 23-go września zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji Łyszkowice (przy ulicy Mazowieckiej pod № 9-ym) przyjmować będzie akcje od tych akcjonariuszów, którzy zechcą uczestniczyć w piętnastem zgromadzeniu ogólnem, majacem się odbyć d. 8-go października.

— Pierwsza sesja wyborcza zgromadzenia cukierników odbędzie się d. 23-go września, w sali magistratu. Dopnszezenia do głosowania będą tylko wymienieni na liście wyborczej.

NEKROLOGJA.

ELŻBIETA z BOROWSKICH CZARNECKA, obywatelka ziemska, opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnąła w Bogu dnia 21 września 1892 r., przeżywszy lat 62. Pogrzeb w głębokim smutku: córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Aleksandra dnia 22-go września, to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po poł. do dworca dr. żel. nadwiślańskiej dla przewiezienia takowych do Ciepielewa. Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Ciepielewie i pochowanie zwłok na miejscowym cmentarzu zaraz po skończonem nabożeństwie odbędzie się dnia 24 września, w sobotę, o godzinie 11-ej przed południem. — 1329

† Ś. p. ALEKSANDER HORST,

b. maszynista dr. żel. warsz.-wied., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 19 września 1892 r. Pozostała wdowa z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 22-go września, to jest we czwartek, o godzinie 9-ej rano, w kaplicy szpitala św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej, a następnie na pogrzeb z tegoż szpitala i w tymże dniu, o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski. — 8481—

Eufrozyna z Dawidowskich STARZYŃSKA,

urodzona w gub. podolskiej d. 1 marca 1834 r.

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, spoczęła w Bogu dnia 20-go września r. b.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, które się odbędzie dnia 24 września, w sobotę, o godzinie 11-ej przed południem, w parafjalnym kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok, zaraz po nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 8—3487

† W piątek, dnia 23-go września r. b., w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-ej i pół rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze

Ś. p. Tekli z Wyszomirskich Olszewskiej i ś. p. Edwarda Olszewskiego, lekarza weterynarii. 3477

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Berlin, 19-go września.

Zmarł w sobotę po południu w Getyndze jeden z koryfeuszów nauki niemieckiej prof. Rudolf von Ihering. Pracę Iheringa na polu prawa rzymskiego mają rozgłos europejski, a nadto posiadał on wykład tak porywający, że i najjałowsze materje potrafił przyoblec w szatę wcale ponętną. Zawsze też audytoryj Iheringa były przepelnione uczniami, którzy sędziwego profesora prawie ubóstwiali. Najznakomitsze dzieło Iheringa: „Duch prawa rzymskiego”; dzieło to tłumaczone na wszystkie prawie języki europejskie, utrwaliło sławę niemieckiego uczonego. Krytycy, co prawda, oświadczają, że zawiera ono więcej finezji interpretacji osobistej Iheringa, niż przedmiotowego i gruntownego traktowania rzeczy, być może jednak, że właśnie ta właściwość dzieła jest jego największą zaletą. Pociągają nadto i ślicznym, barwnym stylem, który zwłaszcza u prawników niemieckich jest prawie fenomenalnym zjawiskiem. Większą popularność jeszcze zyskało dzieło Iheringa: „Walka o prawo” — jest to wykład później wydany w formie książkowej, które co do stylistyki, co do siły i szlachetności przedstawienia, na równi postawić można z arcydziełami prozaistami niemieckimi. Ze znacznej liczby pism Iheringa zaznaczą tylko jego „Wiadomości prawnicze w życiu codziennym”, wydane w roku 1870-ym w Jenie.

Rudolf Ihering urodził się 22-go sierpnia 1818 roku w Aurich. Oddał się studjom nauk prawnych na uniwersytetach: w Heidelbergu, Monachum i Getyndze; jako docent prawa rzymskiego, osiedlił się w roku 1843-im w Berlinie, w r. 1845-ym objął katedrę w Bazylei, w roku 1846-ym w Rostocku, w 1849-ym w Kolonii, w 1852-im w Giessen, w 1858-ym w Wiedniu. Od r. 1872-go zajmował katedrę prawa rzymskiego w Getyndze. W wolnych chwilach zajmował się i pracami piśmiennymi z zawodem jego nie mającemi nic wspólnego, że wspomnę ciekawą pracę jego o zwyczaju nagannym udzielania służbie po hotelach, restauracjach i t. p. napiwnego. Od polityki prof. Ihering stronił o ile możliwości.

W ciągu dnia wczorajszego trzy nowe tu były wypadki cholery azjatyckiej, zawleczone z Hamburga. Garson jakiś, Lange, przed trzema tygodniami udawczy się do Hamburga, celem pełnienia tam służby w szpitalach, w piątek powrócił do Berlina i zamieszkał w przytułku szewców przy Fischerstrasse. W piątek jeszcze zachorował tam wśród symptomatów cholerycznych, wskutek czego odstawił go do domu zdrowia na Moabicię; tam stwierdzono istnienie w wydzielinach bacyllusa przecinkowego. Drugi wypadek dotyczy panny Bohlen, przybyłej d. 12-go b. m. z Hamburga, gdzie zajmowała się opieką chorej na cholerę jakiejś jeźmości. Odwieziono ją również do Moabit. Wreszcie przybyły z Hamburga 15-go b. m. do Berlina dyrygent orkiestry, Bertelsen, uległszy poprzednie dezyn-

fekcji przy Reichenbergstrasse, nagle w pewnym lokalu przy ulicy Lipskiej zaniemógł, i wnosząc z objawów choroby, że to cholera, bezzwłocznie sam udał się do domu zdrowia na Moabie. Spiesznie podana pomoc, znaczne przyniosła mu ulżenie, tak, iż jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Prócz pacjentów wyżej wymienionych, jest dotąd w domu zdrowia na Moabie 32 mężczyzn i 19 kobiet podejrzanych o cholere. Familją Lindermanna, jak również pracowników szyperskich, odprowadzonych do Moabitu, puszczono na wolność, podlega natomiast jeszcze obserwacji rodzina szypra Wojkowskiego, którego synek zapadł na cholere.

Marcella Sembrich-Kochańska, wróciwszy świeżo z podróży wakacyjnej, nim rozpocznie *tournee* jesienną, na rzecz nawiedzonych epidemją hamburczyków da koncert u Krolla.

W domu zdrowia na Moabie stwierdzono trzy nowe wypadki cholery azjatyckiej. Wczoraj zachorował 15-letni syn szypra Wojkowskiego, brat chłopca trzyletniego tegoż nazwiska, o którego zasztabnięciu wam doniosłem; wczoraj również zachorował nagle 35-letni robotnik fabryczny Reinhold Pohl, mieszkający przy Tücklerstrasse nr. 8, zajęty w fabryce welwetów przy Köpnerstrasse. Zrana udał się jeszcze zdrowo do pracy, zasnął wszelako w ciągu przedpołudnia i odwieziono go do domu zdrowia na Moabie już w stanie niemal bezprzytomnym; tam dyrektor Gutman, na mocy symptomatów choroby, uznał ją za cholere azjatycką, a badanie bakteriologiczne, dokonane dzisiaj zrana, wykazało w samej rzeczy istnienie bakcyliśców przecinkowych. Dzisiaj, o godzinie 11-ej zrana, zmarł Pohl.

Wypadek ten o tyle na uwagę zasługuje, że dotyczy on berlińczyka, w ostatnich czasach stale przebywającego w Berlinie i nie utrzymującego stosunków z szypami hamburskimi. Z powodu, iż rzeczona fabryka welwetów położona jest tuż nad Spreą, przypuszczenie, iż zakażenie nastąpiło wskutek picia wody ze Sprei, jest prawdopodobnem, wszelako oświadczają koledzy Pohla, że w niedzielę zwiedził on cały szereg knajp najniższej kategorii, uczęszczanych przez szypów, tak, iż i tam zarażenie nastąpić mogło.

Trzeci wypadek dotyczy 15-letniego syna szypra, Karstena, którego berlińska kilka dni temu przybyła tuż Brandenburga i zarzuciła kotwicę przy wyspie Monbijou. Około godziny 10-ej zrana powieziono pacjenta do domu zdrowia. Stan Karstena jest bardzo groźny; natomiast reszta chorych ma się względnie dobrze. Wypadki cholery u synów Wojkowskiego stwierdzają ponownie potrzebę poddania całej służby berlińskiej, na których zaszły wypadki cholery, obserwacji lekarskiej, to też uczyniono już kroki, ażeby i służba berlińska odprowadzona została do Moabitu.

W Hamburgu doszło wczoraj do wiadomości władzy 206 wypadków zasztabnięcia i 105 śmierci, z tej liczby na dzień wczorajszyszy przypada 142 wypadków zasztabnięcia i 67 śmierci. W Stadzie zachorował chłopiec na cholere, w Wandsbeck były dwa wypadki zasztabnięcia, jeden śmierci. Magistrat Harburga oświadcza, że miasto wolne jest od zarazy, w Altonie przybyło kilka wypadków, w Hamburgu natomiast ubyło. W tem ostatniem i innych miastach czynią przygotowania do budowy studni abesynskich, podług systemu Kocha.

Paryż, 19-go września.

Stanhope, współpracownik *New-York Herald*, który zdobył sobie ogromny rozgłos przez zasztabnienie zarazką cholerycznego i wyjazd do Hamburga, znalazł w Paryżu naśladowców. Niejaki Jerzy Faucher chciał go przewyższyć odwagą. Poszedł do instytutu Pasteur'a i, poddawszy się szczepieniu, prosił, aby mu pozwolono spożyć najsilniejsze mikroby choleryczne, gdyż słyszał, że tym tylko sposobem można się przekonać o skuteczności szczepienia. Dr. Haffkin jednak uznał, że nie będzie to żadnym dowodem, ponieważ zarazek, przechodząc przez żołądek, zwykle ginie od kwasów żołądkowych; chcąc zatem przekonać się, należałoby wprowadzić zarazek bezpośrednio do kiszek, co znów wymagałoby bardzo niebezpiecznej operacji. Faucher jednak objawił gotowość poddania się wszelkim próbom, lecz dr. Haffkin odmówił, zasłaniając się prawem francuzkiem, które podobnych doświadczeń wzbrania, dodał wszakże, że w r. p., po podróży do Azji, zrobi pewną operację próbną na sobie. Faucher spodziewa się znaleźć lekarzy, którzy zechcą na nim wykonać doświadczenie.

Po wyscigach welocypedowych, pieszych i na szczydach, przysła kolej na wyscig dorożkarzy; urządził go redaktor dziennika *Le Radical de Marseille*; przestrzeń do przebycia wynosiła 60 kilometrów; z pomiędzy 22-ch biorących w wyscigu udział, pierwszy stanął u mety dorożkarz Blanc po upływie 3 godzin 23 minut.

Przed rokiem pułkownik straży ogniowej, Ruysen, żądał, aby w każdej kamienicy znajdował się w stróża dokładny plan suterenu, celem uniknięcia strasznych wypadków, na jakie narażeni są strażacy przy gaszeniu pożarów w piwnicach. Żądanie to rozpatrzone było przez specjalną komisję, która projekt ów odrzuciła, uważając, że należy to do towarzystw assekuracyjnych, te zaś w zasadzie nie były projektowi przeciwnie, ale obawiały się narażać swym ubezpieczonym, narzucając im wydatek. Obecnie towa-

zystwo filantropijne „Assistance pour le travail” zwróciło się z propozycją wykonania planów po cenie nader niskiej, bo 25 centymów za metr kwadratowy. Sporządzone byłyby one w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostawałby w archiwach, drugi u stróża domu z adresami najbliższych sygnałów i najbliższych oddziałów straży ogniowej, wreszcie trzeci, przeznaczony do utworzenia atlasu dzielnic całej, byłby w biurach straży.

Wczoraj otwarty został teatr Châtelet dawno zapowiadana sztuka Blum'a i Tochégo „L'amirale”. Jest to utwór o wiele słabszy, niż tychże autorów sztuka „Le parfum”; pełno tam nieprawdopodobieństw, zamieszania, zupełny brak sensu i logiki, zbawia ją jedynie świetna gra Judic i wielkie urozmaicenie w dekoracjach.

Teatr Vaudeville Nouveautés zapowiada nowy wodewil w 3-ach aktach Hip. Raymond i Ant. Mars'a z muzyką G. Serpette'a p. t. „Bonne de chez Duval”.

U wydawcy Ollendorffa wyszła wczoraj nowa powieść Jerzego Ohneta p. t. „Nemrod et Cie”.

Rzym, 17-go września.

Królestwo onegdaj o świcie wróciło do Monzy i nie byli na wielkim balu u księcia Centurioniego, który odbył się w dzień ich wyjazdu. Czarodziejski zaś bal dany dla nich przez postą do parlamentu, p. Edyljusza Raggio, w takie zdumienie wprawił samego króla, królowę i książąt, że król pośpieszył nazajutrz przysłać z własnej inicjatywy panu Raggio dyplom, nadający mu dziedziczny tytuł hrabiego, bez zwykłych, ma się rozumieć, opłat.

Wczoraj rano Ojciec św. przyjmował na osobnem posłuchaniu hrabiego Otona Brandisa, sprawującego interesy austro-węgierskie przy Stolicy św.

Towarzystwo św. Pawła dla rozpowszechniania pism katolickich, postanowiło wydrukować i rozdać 50,000 egzemplarzy włoskiego tłumaczenia Encykliki papieżkiej o różańcu, przeznaczonych dla narodu włoskiego.

W dzień Najśw. Imienia Marji kardynał Marjan Rampolla, którego przypadały imieniny, przyjmował życzenia ciała dyplomatycznego uwięzionego przy Stolicy św., dworu papieżkiego i urzędników pałaców apostolskich. Tegoż wieczoru dany był w Watykanie u sekretarza stanu obiad na 20 osób.

Ojciec św. przyjmował w tych dniach na osobnem posłuchaniu księżnę de Montpensier, siostrę byłej królowej hiszpańskiej, Izabeli II-ej.

Onegdaj wyjechał do Chicago, jako przedstawiciel papieżki przy otwarciu tamecznej powszechnej wystawy monsignor Satolli, były prezes szlacheckiej akademii duchownej. Zabawi on w Stanach Zjednoczonych ze dwa lata, albowiem ma tam urządzić wiele szkół katolickich. Zwiedzi Nowy Jork, Waszyngton, San Francisco i inne ważniejsze miasta. Prezesem akademii szlacheckiej na jego miejsce mianowany został monsignor August Guidi sekretarz kongregacji koncylium.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 21-go września. (Tel. Aj. półn.) — Stan zdrowia p. Giersa polepszył się znacznie. Przypuszczają, że p. Giersa będzie mógł niebawem udać się do południowej Francji.

KONFERENCJA CZESKA.

Praga czeska 21-go września. (Tel. p. K. W.) — Książęta Windischgrätz i Schwarzenberg oświadczyli na konferencji adresowej, iż trwają przy ugodzie z Niemcami. Uznano niepodobieństwo wystosowania wspólnego adresu do korony.

SEJM BUKOWIŃSKI

Czerniowce 21-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Posłem do sejmiku bukowińskiego z gmin wiejskich powiatu storożynieckiego wybrany rumun Grigorcea. W sobotę pojawi się w sejmie nowy rektor uniwersytetu czerniowieckiego, Wojucki, który głosować będzie razem z rumunami. W ten sposób rumuni odzyskują większość w sejmie bukowińskim, którą posiadała od początku teraźniejszej sesji koalicja niemiecko-rusińsko-polska. (Aj. półn.)

PODRÓŻ NA OKOŁO ŚWIATA.

Wiedeń 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Do eskadry, na której następcą tronu, książę Franciszek-Ferdynand, odbędzie podróż naokoło świata, dołączony będzie jeden okręt wojenny.

MANIFEST NAPOLEONA.

Bruksella 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Książę Wiktor-Napoleon wydał manifest, w którym zaleca stronnikom swoim uczestniczyć w jutrzej-

szym obchodzie jubileuszu rzeczypospolitej, ponieważ Na poleonowie opierają się zawsze na zgodzie narodu.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 21-go września. (Tel. Aj. półn.) — Dabomejczycy w sile 5,000 ludzi napadli wczoraj na kolu mnę francuzką pułkownika Doodsa, lecz zostali pobici na głowę i utracili około tysiąca ludzi, tudzież wiele broni szybkostrzelającej. Francuzi utracili czterech zabitych, w tej liczbie dwóch oficerów tudzież 10-ciu rannych. Kolumna francuzka idzie wciąż naprzód.

OBCHÓD RZYMSKI.

Rzym 21-go września. (Tel. pr. K. W.) — Z powodu rocznicy wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu w dniu 20-ym września 1870-go r., miasto było wczoraj ubrane we flagi a wieczorem iluminowane. Popołudniu deputacja oficerów udała się do Panteonu i złożyła wieniec na grobie Wiktora Emanuela. Drugi wieniec złożono na marmurowej tablicy, wskazującej miejsce, w którym wybito historyczny wylom w Porta Pia. Burmistrz miasta wygłosił tutaj mowę, poczem odczytano telegram od króla, który powiada między innemi: „Uroczystości genueńskie były nie tylko hołdem złożonym genjuszowi włoskiemu, ale także rękojmią pokoju i uświęceniem zjednoczenia włoskiego.” (Aj. półn.)

WIELKI MOST.

Rzym 21-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wczoraj w Cremonie w obecności ministra robót publicznych otwarto nowy wspaniały most na rzece Po. (Aj. półn.)

WYBORY DO SKUPCZYN.

Belgrad 21-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Wybory do skupczyny odbędą się w początkach grudnia. Tym sposobem nowa skupczyna zdoła jeszcze zatwierdzić traktaty handlowe z Austrią i Niemcami przed d. 1-ym stycznia 1893-go r.

KOMENDA W INDJACH.

Simla 21-go września. (Tel. Agencji półn.) — Książę Connaught naznaczony będzie głównodowodzącym wojskami angielskimi w Indjach na miejsce jen. Robertsa.

CZARNA OSPA.

Berlin 21-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — W Hucie Królewskiej na Górnym Szlaku wybuchła czarna ospa.

MIESO Z GALICJI.

Wiedeń 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Komisja obraduje dziś nad tem, aby mięso sprowadzane codziennie do Wiednia z Galicji nie przyniosło zarazy. Dla zabezpieczenia sobie na ewentualną potrzebę odpowiedniego zapasu mięsa, wywóz do Niemiec i Szwajcarii będzie prawdopodobnie wzbroniony.

Wiedeń 21-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Zdecydowano się zabronić bezwzględnie dowozu mięsa z Galicji.

CHOLERA.

Wiedeń 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Cholera pojawiła się także w Wołowicy, pod Krakowem. Wołowica leży na zachód od Krakowa, bliżej granicy szlacheckiej. (Aj. półn.)

Berlin 21-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Znowu skonstatowano tutaj cztery wypadki cholery azjatyckiej, wszystkie u rodzin szypów.

Berlin 21-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — W Swinemünde dwie osoby zachorowały, a dwie zmarły na cholere. (Aj. półn.)

Berlin 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Obrady nad projektem do prawa państwowego o zapobieganiu epidemjom, rozpoczynają się w poniedziałek.

Hamburg 21-go września. (Tel. pr. K. W.) — Biuletyn urzędowy: wczoraj zameldowano tutaj chorych 211, zmarłych 110 (Przypominamy, że w meldowaniach tych zawsze około 1/3 wypadków zachorowania i śmierci odnosi się do dwóch lub nawet trzech

dni ostatnich; od tygodnia w Hamburgu zapada w przecięciu na dzień nie więcej jak 150 osób, a u-miera po 60—70; *przyp. red.*)

Hamburg 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Tutejszy komitet pomocy zebrał już 1,500,000 marek.

Altona 21-go września. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 11, zmarło 8.

Wiedeń 21-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarz Franciszek-Józef odjechał wczoraj wieczorem do Gödöllő. Cesarzowa Elżbieta w powrocie ze Szwajcarii udała się również tamże. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 21-go września. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 93.00 płacono, 98.80 płacono, 98.55 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.47 1/2 płacono, 48.25 płacono, 48.35 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 38.10 płacono, 38.95 płacono, 39.05 płacono. Polimperjały nowe po rs. 7.87 w posz. 7.90 w zaoferowaniu. Kupony celne po rs. 1.57 1/2 w posz. 1.58 w zaoferowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08, w poszukiwaniu 1.10 w zaoferowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5 1/2%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.37 1/2 w posz. Bilety II-giej emisji rs. 103.12 1/2 płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. — płacono, 6% renta złota z roku 1888-go rs. 161. — w posz. — 5% renta złota z roku 1888-go 160. — w posz. 4% pożyczka złota z roku 1889-go — nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go — nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 płacono, III-ej emisji 104.75 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1884-go 285. — płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1886-go 217. — płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 191 kop. 50 płacono, 5% renta rs. 103 kop. 75 w poszukiw., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95. — w posz., drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji — nie not., IV-ej emisji — nie notowano. 4 1/2% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100 k. — w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99 kop. 87 1/2 w poszukiwaniu, 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 103.50 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102. — w poszukiw., 6% listy zastawne wileńskie 101.75 posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.37 1/2 w posz. Usposobienie giełdy spokojne, a dla papierów tendencja spokojna.

Petersburg 21-go września. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicha. Saksonka za czwartą wagi pud. 10 płacono do rs. 10 k. 50. Samarka za czwartą wagi 10 pud. rs. 10 kop. 25 płacono. Żyto stule, rs. 10 kop. — płacono, do rubli 9 kop. 75 z workami płacono. Owies cichy; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.90 do 5.40 płacono. Mąka stule, żytnia z okolic Moskwy rs. 10 kop. 75 płacono, rs. 11 kop. — płacono. Jęczmień spokojnie, rs. — kop. — w poszukiwaniu; Łój za berkowice dziesięciopudowy rs. 53.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa kryształowa rs. 5 kop. 80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6 kop. 30 płacono.

Berlin 21-go września. (Telegram prywatny Kurjera Warsz.) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek pomyślniejsze dzięki zakupom pokryciowym i mocniejszej tendencji rynku papierów miejscowych. Na targu rubli i wartości ruskich, które miały dobry pokup, panowała zwykła. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206. —, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.25 W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 60 fenig., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 1 mar., długoterminowy o 1 mar. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.05), podczas gdy długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie odzyskały 20 kop., a pożyczki wschodnie III-ej emisji 10 kop., listy likwidacyjne brano po 62.80. Więcej płacono za 4 1/2% listy zastawne ruskie, pożyczki premjowe ruskie z roku 1836-go, tyleż co i wczoraj za 6% ruskie renty złote z roku 1883-go, mniej natomiast za premjówki ruskie z roku 1864-go i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 2 1/2%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. 75 fen. w obu terminach.

Berlin 21-go września. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nast. 206.05 | Akcje d. z. w. wied. —
Weksle na Warszawę 205.80 | Akcje kredytowe 166.80
Wek. na Petersb. krót. 205.70 | Wek. na Londyn kr. —
Wek. na Petersb. dług. 205.20 | dl. —
Bil. ban. rusk. na dost. 206.25 | Żyto w tow. gotow. 147.75
Wschodnia pół. II. em. 66.80 | Żyto na wiosnę 147.75
Listy zast. serji I-ej 65.70

Kursy z dnia 20-go września: 205.45 205.30, 204.70, 204.10, 205.75, 66.70, 65.50 107.20, 149.50, 149.50.

Sprawy z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 21-ym września. Z powodu światła i izraelitów usposobienie dzisiejszego targu zbożowego było bardzo słabe. Dowóz wynosił 20 wagonów, z których 2 żyta, 6 owsa i 12 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta nie zmieniła się, za wyborowo płacono 86—87 kop., za średnie po 82—84 kop., ordynaryjne po 78—80 kop. Owies w dalszym ciągu mocno się trzyma, wyborowe ziarno nabywano po 90 do 93 kop., średnie po 84 do 88 kop., ordynaryjne po 76—83 kop. Gryka słabo, nabywano stosownie do dobroci ziarna po 86—90 kop. Na dobre gatunki jęczmienia nie brak ciągle reflektantów, natomiast średnie i ordynaryjne w zaniechaniu i jedynie po cenie niskiej zbyt utrudniony znajdują. Za browary płacono 87—95 kop., na paszę 70 do 77 kop. Za kaszę jaglaną przy obrotach minimalnych płacono 105—110 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

wyszło:		przyszło		pozostaje	
Żyta	wag.	Żyta	wag.	Żyta	wag.
Owies	5	—	—	11	wagonów
Maki żytniej	1	—	—	36	—
Maki pszennej	—	—	—	6	—
Kaszy jaglanej	—	—	—	7	—
Kaszy gryczanej	1	—	—	54	—
Ryż	—	—	—	4	—
Pszenicy	—	—	—	1	—
Jęczmienia	3	—	—	11	—
Grochu	—	—	—	11	—
Gryki	—	—	—	4	—
Cebuli	—	—	—	1	—
Fasoli	—	—	—	—	—
Łoju	—	—	—	1	—
Makuchów	—	—	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	—	14	—
Cukru	—	—	—	8	—
Rodzyneków	—	—	—	—	—
Kukurydzy	—	—	—	—	—
Maki kukur.	—	—	—	—	—
Tranu	—	—	—	—	—
Razem	10 wag.	5	161	161	wagonów.

Gdańsk 20-go września. — Pszenica krajowa miała obrót spokojny i pozostała nie zmieniona w cenie. Towar tranzytowy cokolwiek słabiej. Płacono za polską tranzyto dobrze pszą lekko obciążoną 180 f. 130 mar., 131 f. 131 mar., wysoko-pszą szklitą 133 1/4 f. 133 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 131 1/2 mar. w poszuk. w an. na październik-listopad 131 1/2 m. płacono, na kwiecień-maj 13 1/2 mar. w zaoferowaniu, 135 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto bez ziarna. Płacono za polskie tranzyto 122 f., 120 f., 124 f., 12 1/5 f., 126 f., 126 7 f., 127 8 f., 128 f., 129 f., 129 30 f., 129 f. i 130 f. 115 1/2 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 116 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 115 1/2 mar. w zaoferowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 138 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj krajowe 142 m. w zaoferowaniu, 141 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 116 mar. w zaoferowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Wypowiedziano 100 to n. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Kukurydza ruską tranzyto 94 m. za tonnę płacono. Owies krajowy 139 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 mar., miastkie 3.75 mar., 3.82 1/2 mar. 3.85 mar., za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4 mar. 32 fen. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 56 1/2 mar. w zaoferowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 36 1/2 mar. w zaoferowaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu słabo. Kurs w Gdańsku 205.75 m. za 100 rs.

Jarmark na chmiel.

Warszawa, 21-go września 1892-go r.

W n-rze 261-ym Kurjera z dnia 20-go b. m., w artykule p. t. „Dezynfekcja chmielu” dr. Weinberg zaalarmował ogół producentów chmielu cytując: „chmiel przysyłany z miejscowości, nawiedzonych epidemją, poddawany będzie ścisłej dezynfekcji”, wyjętą jako by z zamieszczonego w Kurjerze sprawozdania z pierwszego posiedzenia komitetu jarmarcznego.

W sprawozdaniu Kurjera z pierwszego posiedzenia komitetu jarmarcznego (nr. 258) znajduje się następująca wzmianka: „O ile przybędzie na jarmark chmiel z miejscowości, nawiedzonych przez epidemję, podlegnie oględzinom lekarza, a towarzyszący mu ludzie poddani zostaną dezynfekcji.” Okazuje się zatem, że cytata dra Weinberga jest mylna. Mimo to komitet jarmarczny czuje się w obowiązku rzecz należyte wyjaśnić.

Przedsiębranie środków przeciw szerzeniu się epidemji nie stanowi atrybucji komitetu jarmarcznego, więc też na pierwszym jego posiedzeniu, dnia 17-go b. m., nad kwestją tą nie obradowano wcale, lecz tylko przyjęto do wiadomości rozporządzenia, wydane w tym względzie przez p. inspektora m. Warszawy, które polegają na tem:

1) Chmiel i towarzyszący mu ludzie, przybywający z nawiedzonych epidemją okolic, umieszczają się w oddzielnym budynku składów warszawskiego kantoru Banku Państwa, a wezwany niezwłocznie

lekarz miejski dokonywa oględzin ludzi i sprawdza, czy transport istotnie pochodzi z miejscowości, nie wolnej od epidemji.

2) Jeżeli po sprawdzeniu okaże się, iż miejscowość, z której chmiel pochodzi nie jest wolną od epidemji, w takim razie ludzie poddawani będą należytej dezynfekcji, a chmiel odosobnionym pozostanie.

Dezynfekcja chmielu, ewentualnie wańtuchów, przez powierzchowne okurzenie ich siarką, dokonywaną będzie w takim jedynie razie, jeżeli przybyli przy transporcie ludzie zdradzą objawy chorobliwe.

3) O ile by się okazało, iż chmiel, lubo pochodzi z gubernij nawiedzonych epidemją, lecz z miejscowości wolnej od niej, w takim razie, z decyzji lekarza miejskiego, przeniesiony zostanie do pomieszczeń ogólnych.

Nadto komitet jarmarczny prosi redakcję pism, podających sprawozdania z jarmarku, o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia w całości.

Za prezydującego w komitecie radca stanu

J. Ratyński.

Sekretarz komitetu, radca honorowy

N. Cydzik.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go września 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Włg.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
1. z 0-go g. n. w.	754.1	72	Cisza	17.2	13.7
D. 21-go g. 7 r.	756.8	90	Z	13.6	10.8
g. 1 pp.	757.0	52	W	20.8	16.6
Wojęz	Temperatura najniższa C. 9.5 — R. 7.6				
d. 20-go	najwyższa C. 20.8 — R. 16.6				
b. m.	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

Węgiel i drzewo, skład hurtowy i detaliczny tylko najlepszych gatunków, firmy „I. Zielawski”, *Twarda 64, telefonu 478.*

DOLINA SZWAJCARSKA.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

Koncerty orkiestry kasselskiej pod dyrykcją **R. Butlerjaha**, odbywać się będą jeszcze **JEDEN TYDZIEŃ**. W piątek, dnia 23-go września **Wielki koncert na benefis** członków orkiestry. W niedzielę, d. 25 września **nieodwołalnie ostatni koncert**. Szczegóły w afiszach. 1316r

Restauracja w Wilanowie

otwarta do późnej jesieni, 3489

poleca: wszelkie nowalje, kurczęta, raki itp., piwnice zaopatrzoną w wina węgierskie, reńskie, szampańskie, oraz koniaki i likiery pierwszorzędnych firm. Kuchnia prowadzona przez zdolnego kuchmistrza.

Dentysta D. Szwaremacher

Marszałkowska nr 120.

plombowanie, zęby sztuczne, ekstrakcja zębów za pomocą gazu rozweselającego (Stickoxydul) Przyjmuje od 10—6 po poł. 3225

Siwucha, Żubrówka, Jezioro

Trębacka 3 i Marszałkowska 114.

Hurtownie w Jezioroku pod Łomżą. 884

Najlepszą Herbatę,

łagodną, dla osób nerwowych, świeżego transportu, poleca skład **Ratyńskiego**, Jerozolimska 84. 9220

PANNA

kompletnie uzdolniona w ubieraniu kapeluszy damskich potrzebna na wyjazd do pierwszorzędnego magazynu na korzystnych warunkach. Wiadomość w fabryce piór **Adolfa Goldmana** **Świętojerska 26.** 3482

— Henryk Kwiatkowski, pracujący w fabryce mojej w charakterze inkasenta, zrobiwszy nadużycia kasowe, od soboty się ukrywa. Kto by o miejscu pobytu jego wiedział, zechce powiadomić mnie wprost lub też władzę policyjną. 3479

F. Jankowski,

Dysstylarnia parowa.

Marszałkowska 130.

Statki parowe Górnickiego odchodzą: Z Warszawy codziennie o 8 r. na drugi dzień o 5 r. Z Płocka „ o 5 1/2 r. „ „ o 3 1/2 r.